Rok IV. Poniedziałek 11 Marca 1918 r. Nr. 57.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów.

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk 50 fen.; kwartalnie 10 Mk. 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

PRZED WOJNĄ ROSYJSKOJ--APOŃSKĄ.

Obrzucenie bombami Paryża i Londynu.

Japonia zagraża Rosyi.

MOBILIZACYA JAPONJI.

GENEWA (tel. wł.) Prasa paryska donosi z Tokio: Parlament japoński uchwalił kredyt w kwocie 1 miliarda yenów na cele mobilizacyi.

Pięć roczników marynarki powołano do szeregów na dzień 5 marca.

INTERWENCYA JAPONII.

AMSTERDAM (Tel. prywł.) „Allgemeen Handelsblad“ pisze o pochodzie Japonii na Syberyę:

Wszystko wskazuje na to, że Stany Zjednoczone, delikatnie powiedziawszy, bardzo niechętnie odnoszą się do dalszego rozszerzenia władzy Japonii w Azyi wschodniej. Jest to zupełnie jasne dla każdego, aczkolwiek zaprzecza się temu za pomocą kunsztownych oświadczeń.

„New York American“ oświadczył niedawno, że nowa Japonia wzrasta na siłach w sposób złowieszczy i staje się groźną dla Stanów Zjednoczonych.

TYLKO TYLE!

GENEWA. (tel. wł.) „Petit Parisien“ donosi, że Japonia obsadzi przedewszystkiem **całą Syberyę.** Dalsza jej akcya będzie zależała od rozwoju sytuacyi światowej.

„Horald“ dowiaduje się, że Japonia rozpocznie operacye przeciw Rosyi bardzo silną armią.

ROSYA SIĘ ZBROI.

SZTOKHOLM. (tel. wł.) Według doniesień z Petersburga w Rosyi **mimo zawarcia pokoju odbywają się pospieszne zbrojenia.**

Dekret Komisarzy ludowych zarządza uzbrojenie ludu oraz tworzenie strzelnic do ćwiczeń.

Zmierzch bolszewizmu?

Rozkład bolszewickiego rządu.

WIEDEŃ (tel. wł.) „Neue Fr. Presse“ donosi: Rozkład w rządzie bolszewickim rośnie coraz bardziej.

Krylenko ustąpił z powodu nieporozumień z Leninem.

Rząd ucieka do Moskwy, gdyż w Petersburgu stracił już zupełnie wpływ na masy.

USTĄPIENIE TROCKIEGO.

PETERSBURG 9 marca. (TBK). Biuro Reutera donosi: Trocki ustąpił ze stanowiska komisarza dla spraw zagranicznych.

ZA PODPISANIEM POKOJU.

PETERSBURG. (TBK). „Izwiestia“ potwierdzają, że Centralny Komitet wykonawczy sowietów znaczną większością aprobował stanowisko rządu Lenina i Trockiego w sprawie zawarcia pokoju i zalecił delegatom wyjeżdżającym do Moskwy ratyfikacyę traktatu pokojowego.

PRZYSPIESZONA DEMOBILIZACYA.

AMSTERDAM (TBK). Według jednego z tutejszych dzienników „Times“ dowiaduje się z Petersburga, że faktyczna demobilizacya została nadzwyczaj przyspieszona przez posuwanie się wojsk niemieckich.

Korzyści stanu oblężenia.

AMSTERDAM. (TBK) „Times“ donosi, że przez ogłoszenie stanu oblężenia stosunki w Rosyi poprawiły się o tyle, że najsurowiej występowano przeciw plądrującym, włamywaczom i bandytom.

Nędza kolejowa.

AMSTERDAM (TBK). Wedle doniesienia „Timesa“ podróżowanie kolejami w Rosyi stało się silną męczarnią. Wagony są przepełnione żołnierzami. O miejsca trzeba staczać bójki. Żołnierze zabierają z wagonów poduszki i lampy, a zachowują się tak jakby byli w wagonach dla bydła.

Anarchia w Kronsztadzie.

BERLIN. (Tel. wł.) „Vossische Ztg.“ donosi: Z Kronsztadu nadchodzą wieści, że marynarze, którzy otrzymali rozkaz opuszczenia okrętów wojennych splądrowali miasto i port.

Marynarze usiłowali zabrać okręty wojenne, ale w porę temu przeszkodzono.

W Kronsztadzie panuje zupełna anarchia wobec której władze są bezsilne.

Odwetowe ataki lotnicze.

BOMBARDOWANIE PARYŻA

PARYŻ. (TBK). Agencya Havasa: Urzędowo ogłaszają, że wczoraj w nocy nieprzyjacielskie samoloty unosiły się nad miastem i rzucały na wielu punktach miasta bomby. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana, lecz zdaje się będzie mniejszą niż poprzednim razem. Zgłoszono także szkody materyalne.

ATAK NA LONDYN

LONDYN (TBK). Wczorajszy atak powietrzny był pierwszym atakiem lotniczym wykonanym w noc bezksiężycową. Wkrótce po zaalarmowaniu dał się słyszeć gwałtowny ogień działowy nad Londynem trwający około godziny.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ 9 marca. Urzędowo donoszą:

Koło Bałty na Ukrainie wojska maszerujące naprzód w celu ochrony linii kolejowej prowadzącej z Kowla do Odessy rozproszyły silniejsze bandy.

NA FRONCIE WŁOSKIM.

Miejscami silniejszy ogień artyleryi.

Szef sztabu generalnego

Komunikat niemiecki.

BERLIN 9 marca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Po obu stronach ożywiona czynność wywiadowcza, która na wschód od Marcken, koło lasu Houthoulst na północny zachód od Gheluvel oraz na północnym brzegu Lys doprowadziła do gwałtownych walk piechoty. Wzięliśmy wielu jeńców. Na wielu miejscach ożywiła się walka artyleryi, która wieczorem wzmogła się szczególnie na froncie flandryjskim i na południe od Scarpy.

Na froncie grupy wojsk niemieckiego następcy tronu i ks. Albrechta ożywiła się czynność bojowa tylko na niewielu odcinkach.

W odwet za rzucanie przez nieprzyjacielskich lotników bomb na otwarte miasta Trewir, Mannheim i Pirmasent w dniu 19 i 20 lutego nasi lotnicy w nocy z 8 na 9 b.m. **obrzucili bombami Paryż.** Osiągnięto wielki skutek.

NA FRONCIE WSCHODNIM.

Walki z bandami na północ i południe od Birsuli (przy kolei Żmerynka — Kijów). Bandy rozproszono.

Z innych terenów wojny nic nowego.

Ludendorff.

Zastanowienie kroków nieprzyjacielskich.

PETERSBURG (TBK). Niemieckie Naczelne Dowództwo Wojsk zawiadomiło oficyalnie sztab generalny w Petersburgu, że kroki nieprzyjacielskie zostają zastanowione.

Z europejskiego chaosu.

RUMUNIA WOBEC POKOJU.

BUDAPESZT. (tel. wł.). Korespondent „Budapesti Hirlap“ donosi z Bukaresztu:

Obecnie odbywa się tylko formalna wymiana zdań, ponieważ nie przybyły jeszcze delegacye w pełnym składzie. Dzienniki bukareszteńskie opublikowały dziś warunki pokoju centralnych.

O przygnębieniu wśród ludności nie można mówić, co tłumaczy się tem, że preliminarya pokoju z państwami centralnemi uprawniają Rumunię do własnowolnego zawarcia pokoju z Rosyą.

JESZCZE JEDEN POKÓJ.

KONSTANTYNOPOL. (TBK). Agencya Milli donosi, że turecka delegacya złożona z 3 członków uda się jutro do Trebizondy, aby tam wejść w rokowania z rządem republiki kaukazkiej.

ARMIA FINLANDZKA.

BERLIN. (tel. prywł.). Biuro Wolffa donosi: Generał finlandzki Mannercheim, ma nadzieję, że za pomocą kadr niemieckich doprowadzi armię swoją do liczebnej siły 180.000 żołnierzy.

Będzie to armia zupełnie wystarczająca do wypędzenia z jego ojczyzny czerwonych napastników, jeśli ci nie będą uważali za stosowne wycofać się zgodnie z traktatem pokojowym

UCHWALENIE KREDYTÓW.

LONDYN. (tel. prywł.). Izba gmin jednogłośnie uchwaliła żądane kredyty w wysokości 600 milionów faszt.

Walki artyleryi we Francyi.

BERLIN. (tel. wł.) „National Ztg.“ donosi, że na froncie zachodnim toczą się gwałtowne walki artyleryi.

Ś. P.

BRONISŁAW LUBICZ-CZAPLICKI

PODCHORĄŻY WOJSK POLSKICH

b. student Akademji Górniczej w Leoben i słuchacz Politechniki Warsz.

zmarł w Warszawie d. 25 lutego 1918 r., przeżywszy lat 25.

Obrzęd pogrzebowy odbył się w Warszawie w dn. 2 marca b. r. i ciało złożone zostało tamże na cmentarzu Powązkowskim, w grobie rodzinnym.

Za spokój duszy Jego odbędzie się w kościele parafjalnym w Dąbrowie we wtorek d. 12 b. m. o godz. 9 rano nabożeństwo, na które zapraszają

Rodzice i Rodzeństwo.

1407-1-1.

Co dalej?

III.

Rozpatrując problem Polski z stanowiska realnego, odsuwając odeń wszelkie, skądkolwiek mogłyby one wychodzić, pokuszenia otaczające mgławicą niezniszczalnych postulatów i życzeń—sprawę polską, stwierdzić można jedno: rezultatem, jednym z rezultatów obecnej wojny światowej jest i będzie powołanie do życia Państwa Polskiego.

Tego możemy być pewni, ale wszystko inne pozostaje niewiadomem, niepewnem, zmiennem z dnia na dzień—i w ogromnej, przeważnej mierze zależnem od nas samych.

Fakt powstania niezależnej Ukrainy, niemal bez jej przyczynienia się, nie może być branym za wzór dla powstania i terytoryalnego ukształtowania się Polski.

Tworząc Ukrainę, państwa centralne osiągały niemal bez wysiłku, bez straty jednego grenadyera pomorskiego czy tyrolskiego strzelca—jeden z głównych swych celów wojennych. Uszczuplały Rosyę. Taksamo będzie się miała rzecz z Litwą, Kurlandyą, Estonią, Inflantami i Finlandyą.

Zgoła inaczej ma się rzecz z Polską, której terenów zdobycie okupiono ciężkiemi ofiarami. Z górą milion grobów żołnierskich na ziemiach Polski posiada swoją wymowę... O tem zapominać u nas nie trzeba, zarówno jak i o tem, że dla osiągnięcia własnej państwowości zrobiliśmy bardzo mało.

Długotrwała u nas oryentacya „koalicyjna", rachuby na kongres europejski, który miałby wrzekomo wyrwać z rąk pruskich Wielkopolskę, a z rąk Austryi Galicyę i stworzyć Polskę jeśli już nie od morza do morza, to przynajmniej od Karpat do Bałtyku zaszkodziły nam zwłaszcza w Niemczech, gdzie zawsze mieliśmy wrogów do zbytu,—niemało... W Niemczech nikt nigdy pojąć nie mógł jak mogłyby Niemcy zwycięskie ponieść straty terytoryalne. Takiego zrozumienia też od Niemców domagać się byłoby trudno.

Mimo to głosy tego rodzaju w Polsce nie cichły. Polityka, decydowanie o losach Polski, na ulicy, stawało się coraz głośniejniejsze, coraz bardziej „nieprzejednane"...

Rezultatem wzrost niechęci do nas —

Zwalanie przez pół oficyalne czynniki niemieckie winy za to, co się stało w Brześciu Litewskim, na hr. Czernina — nie wyrzymuje krytyki jakotako zdrowego rozsądku.

Polska dążąca do rozwiązania swego zagadnienia państwowości wspólnie z Austro-Węgrami (austropolskie rozwiązanie!) a równocześnie głosami pewnej części prasy wciąż domagająca się Wielkopolski na której odzyskanie liczono przez kongres europejski — ta Polska nie Austryi była niebezpieczną, a komuś całkiem innemu... i ten ktoś inny miał właśnie interes w uszczupleniu jej od wschodu. Takie to jasne, że aż zdawałoby się, że nie trzeba na to wskazywać.

Jak powstanie Ukrainy zagroziło nam stratą Chełmszczyzny, taksamo pokój z Rosyą przyniósł nam straty dalsze... A w Niemczech pewnym sferom i tego za mało. Wpatrzone w widmo nienawidzącej Niemiec, czyhającej na sposobność odwetu Polski — radeby ubezpieczyć się od niej „regulacyą" granic...

Klęsk to więc naszych i porażek, wywołanych niezdecydowaniem czynników za politykę polską odpowiedzialnych zdaje się być początek — o ile sprawy nasze pójdą dalej tą drogą, o ile nie zdecydujemy się na jasne postawienie kwestyi, o ile wyraźnie nie oświadczymy się jaką drogą pójść zamierzamy.

Dookoła nas powstają codzień fakta nowe — powstają do życia państwa, organizują się wojska.

Zaślepionym być trzeba, by sądzić, że jakiś kongres europejski, nawet jeśli dojdzie do skutku, nie uznał tego, by chciał burzyć n.p. Ukrainę, dla dogodzenia Polsce — o której nikt się nie upomni o ile nie upomni się ona sama i ci, z którymi był jej związany.

By sama się upominała jest za słabą. W dzisiejszem stadyum sprawy, jak nie znalazła się na rokowaniach brzeskich, mogłaby łatwo nie znaleźć się i na kongresie europejskim...

I to jest pierwsze do czego dążyć trzeba: wyjść z stanu obecnego, z zamętu, i z bezsilnych gniewów.

A drugie to konieczność oparcia się na kimś, konieczność zwrócenia się na drogę dawną. Niemcy zrozumieć muszą, że Polska w nie godzić nie zamierza; Austro-Węgry zaś, trzeba by wiedziały, że przy woli dobrej z ich strony rozwiązanie austro-polskie sprawy polskiej nie jest pogrzebane i że przyłączenie Galicyi do Królestwa pod berłem Habsburgów zostało nadal przewodnią myślą polityki polskiej.

Program obecnego rządu.

Dzięki rozmowie, jaką miał współpracownik „Przeglądu Porannego" z niewymienionym członkiem gabinetu, można nabrać wyobrażenia o programie na czasy najbliższe, jaki rząd sobie układa.

Rozmowa zaczęła się od pytania, czy i co zamierza rząd, oraz Rada Regencyjna przedsięwziąć

w sprawie chełmskiej.

Odpowiedź brzmiała:

— Materyał agitacyjny jest bronią wyłącznie w ręku społeczeństwa i akcya tego rodzaju obecnie jest zupełnie planowa, jest na Chełmszczyźnie prowadzona. Rząd, t. j. przyszły gabinet, zajmie się zapewne wyłącznie stroną, że tak ją określę, dyplomatyczną obrony. Realnie rzeczy biorąc, należy przygotowywać się do udziału w pracach komisyi, mającej określić granice między Ukrainą i Polską na Chełmszczyźnie, W komisyi tej, składać się mającej z czterech stron rokujących: polskiej, austryackiej, ukraińskiej i niemieckiej, będziemy stanowili jedną czwartą głosów. (Przypuszczalnie, jak słychać, będzie ich razem dwanaście). Chodzi więc o przygotowanie gruntu zawczasu, o

zyskiwanie w komisyi sojuszników,

wygrywanie sympatyi tak, aby decyzye komisyi wypadły dla nas jak najpomyślniej. Mam wrażenie, iż w tym kierunku idą myśli Rady Regencyjnej. Jeżeli chodzi o materyały statystyczne, mapy etc., dotyczące Chełmszczyzny, to były one przygotowane przez departament spraw politycznych już przed rokowaniami brzeskiemi.

— Czy wobec niezbyt trafnego oryentowania się opinii publicznej w krajach neutralnych w sprawie chełmskiej — nie byłoby wskazane wyświetlenie w prasie tamtejszej właściwego stanu rzeczy na Chełmszczyźnie?

— Zapewne, winno to być zadaniem naszych placówek zagranicznych.

— W jakim stopniu zbliżone są do prawdy pogłoski, jakoby

przyszły gabinet polski

miał być ultraaktywistyczny, bodaj nawet o tendencyach dalece kompromisowych?

— Kategorycznie mówię: nieprawda. Oczywiście — każdy gabinet twórczy w naszych szczególnie warunkach politycznych, uznany być musi za aktywistyczny. Nie będzie to jednak, jak się pan wyraził, gabinet w gatunku hr. Ronikiera.

— Więc może niezbyt kłamliwe są wieści, jakoby

Koło międzypartyjne

skłaniało się do współudziału w przyszłym rządzie?

— Słyszałem i o tych kombinacyach; uważałbym je, osobiście za bardzo wskazane. Sądzę jednak, że pogłoski i tutaj oparte są na domysłach. Z poufnych konferencyj, prowadzonych przez wybitniejszych członków Koła międzypartyjnego z Radą regencyjną, wysuwane są wnioski nieraz zbyt daleko posunięte. W każdym razie wymienianie nazwisk osób, któreby miały, jakoby z ramienia Koła międzypartyjnego, stanąć na czele gabinetu, uważam za niewskazane. Tembardziej, że w rokowaniach politycznych sytuacya zmienia się z dnia na dzień niemal.

Delegaci gen. Muśnickiego

do Rady Regencyjnej bawili w Warszawie.

(Korespondencyę niniejszą podajemy z dość znacznem opóźnieniem pochodzącem nie z naszej winy, ale wywołanem szczególniejszemi stosunkami wśród jakich pracuje obecnie prasa polska. Red.).

WARSZAWA, 5 marca.

„Monitor Polski" w numerze z dnia 4 marca donosi:

Wczoraj przybyła do Warszawy delegacya dowódcy I go korpusu polskiego z Rosyi gen. Dowbor-Muśnickiego do Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego. Delegacyę tworzą: pułk. Edward Malewicz, pułk. Andrzej Tupalski, por. Wit. Szebeko, podpor. Wacław Raczkiewicz.

(Delegacya została przyjętą na Zamku przez Najdostojniej. Radę Regencyjną dziś o godz. 10.30.—Przyp. kor.).

Przyjęcie delegatów odbyło się dnia 5 lutego w sali hotelu Polonia. Oficerowie polskiego garnizonu warszawskiego podejmowali delegatów I-go i II-go korpusu uroczystym obiadem. Do stołu zasiedli prócz gości: gen. Eksc. Rozwadowski, oraz 25 wyższych oficerów polskich do rangi kapitana włącznie—w szczególności brygadyer Januszajtis, podpułk. Minkiewicz i Berbecki, major dr. Wyrostek, major Ritner, major Udałowicz, major dr. Loth i inni. Wchodzących na salę gości powitała marszem polska orkiestra garnizonu warszawskiego. Pierwszy toast wzniósł najwyższy rangą gen. Rozwadowski na cześć Rady Regencyjnej.

Następnie brygadyer Januszajtis, witając serdecznie gości, podkreślił jedność ducha i celów, jaka zapanowała obecnie między wszystkimi Polakami bez względu na przynależność do różnych obozów. Po skończonej przemowie brygadyer Januszajtis ofiarował gościom w imieniu warszawskiego korpusu oficerskiego szable polskie.

W prostych żołnierskich słowach, ale głęboko wzruszających serca polskie, przemówił pułkownik Malewicz — nawołując wszystkich do współpracy dla dobra Ojczyzny.

W ciekawe i pamięci godne momenty obfitowało przemówienie porucznika Raczkiewicza. Wspomniał on tych tragicznych chwilach, gdy polskie wojsko, pozostające pod komendą rosyjską—stało naprzeciw Legionów polskich. Ze szczególnem wzruszeniem wspomniał o tem, że jednego i tego samego dnia wraz z brygad. Januszajtisem był ranny. Następnie toastował ks. Antosz a po nim przemawiali pułk. Minkiewicz — podp. Berbecki i major Wyrostek.

Publiczność zebrana tłumnie przed hotelem witała owacyjnie delegatów. Dziś państwo Dziewulscy podejmować będą delegatów pierwszego i drugiego korpusu polskiego.

UKŁAD GEN. MUŚNICKIEGO Z NIEMCAMI.

Jak wynika z informacyi delegatów pomiędzy korpusem gen. Dowbor-Muśnickiego a dowództwem armii niemieckiej został zawarty układ, na mocy którego oddziały polskie utrzymują we władaniu obszar między Słuckiem, Mohylowem i ujściem Berezyny do Dniepru. Obszar ten podlega kompetencyi władz miejscowych, które wkrótce będą zorganizowane. Mińsk, który 18 lutego został zdobyty przez mały oddział polski, na mocy układu zostanie oddany pod władzę okupacyi niemieckiej. Tabor kolejowy zdobyty przez oddziały polskie staje się własnością Państwa Polskiego. Oddziały polskie w dalszej walce z bolszewikami mają zachować neutralność. W razie ataku bolszewików wojska niemieckie obejmują współdziałanie. Korpus gen. Dowbor-Muśnickiego zajął to stanowisko, że może podlegać jedynie władzy Państwa Polskiego, więc Radzie Regencyjnej. W tym duchu zostanie ewentualnie uzupełniona dotychczasowa przysięga. Kwestya powrotu oddziałów polskich do Królestwa zależna jest od przebiegu dalszych rokowań.

Narady w Berlinie.

BERLIN, 8 marca.

„Berliner Lokalanzeiger" zamieszcza artykuł dr. Nossiga p. t. „Porozumienie z Polską", w którym autor pisze m. in.:

Od kilku dni bawią w Berlinie

trzej delegaci warszawscy:

minister Steczkowski, przedstawiciel rządu polskiego, książę Franciszek Radziwiłł, mąż zaufania Rady Regencyjnej, oraz hr. Adam Ronikier, delegat 10-ciu różnych grup polskich aktywistów.

Ponieważ w sferach oficyalnych istnieje niezgodność, przeto uważane jest za wskazane osiągnąć porozumienie do pewnego stopnia

pomiędzy jednym a drugim narodem.

W pierwszym rzędzie tedy polskie partye prowadzą rokowania z komisyą główną parlamentu niemieckiego.

Jeżeli tą drogą da się osiągnąć porozumienie, wtedy, przypuszczają, że rzeczą będzie rządu wyciągnąć z tego dalsze konsekwencye.

W rokowaniach, jako

przedstawiciele komisyi głównej parlamentu,

biorą udział szczególnie posłowie Dawid, Erzberger i Naumann.

Co do formalnego biegu spraw, to zgodzono się, że przedewszystkiem partye polskie złożą oświadczenie. Jeżeli ono zadowolni komisyę główną parlamentu,—a jak dziś stoją sprawy jest to zupełnie prawdopodobne—wtedy komisya główna parlamentu zaproponuje w przyszłą sobotę przedsięwzięcie pewnych środków, które po zaakceptowaniu przez rząd niemiecki stworzyć mają podstawę do ponownego, jako tako harmonijnego stosunku

pomiędzy Polską a Niemcami.

Z rozmowy z hr. Ronikierem autor artykułu odniósł wrażenie, że rokowania mają widoki pomyślnego zakończenia. Nie ulega już obecnie kwestyi, powiedział przywódca aktywistów polskich, że ostatecznie cały zamęt przypisać należy obustronnemu nieporozumieniu i że wobec tego

ugoda wydaje się możliwą.

Polska nie mogła dotychczas odegrać w czasie wojny światowej swojej roli sojuszniczki na wschodzie, nie jest jednak rzeczą wykluczoną, że w najbliższej przyszłości, która się nikomu z nas nie przedstawia w świetle różowem, pożądanem będzie współdziałanie Polski.

Polska musi być sprawnym sprzymierzeńcem, a do tego potrzebne są nietylko podstawy moralne, lecz i

odpowiednie podstawy terytoryalne.

To też mamy nadzieję, że przy spokojnem rozpatrzeniu wzajemnych interesów realnych pomiędzy Niemcami a Polską osiągnąć się da porozumienie.

„Czas" krakowski pisze: „Powiększają się szanse rewizyi traktatu brzeskiego i naprawienia wyrządzonej nam krzywdy. Ale może się to tylko dokonać przy zachowaniu zupełnego spokoju w całym kraju. Wszelkie zejście z drogi legalnej może temu tylko przeszkodzić. Leżą one w interesie naszych nieprzyjaciół. Należy pamiętać, że zarówno ten, ktoby kontynuował dalej ubolewania godne wybryki, jakich świadkami byliśmy, niestety, w trzech dniach ubiegłego miesiąca, działałby na korzyść wrogów polskości".

KRONIKA.

Generał Dowbor Muśnicki w Warszawie. W najbliższych dniach oczekują tu przyjazdu generała Dowbor-Muśnickiego, który ma przybyć do Warszawy za zezwoleniem władz niemieckich.

Przysięga polska. W dziale urzędowym onegdajszego „Monitora Polskiego" ogłoszono dekret Rady Regencyjnej w przedmiocie przysięgi dla ministrów, urzędników, sędziów i adwokatów. Dekret przytacza 4 roty przysięgi i przepisuje sposób odbierania przysięgi od osób różnych wyznań religijnych. Przepisy o przysiędze otrzymują moc obowiązującą z dniem ogłoszenia w Dzienniku Praw Królestwa Polskiego.

Minister Steczkowski w Berlinie. Donoszą z Berlina pod datą 6 bm.: Kanclerz Rzeszy dr. hr. Hertling przyjął dzisiaj byłego polskiego ministra skarbu, Steczkowskiego.

Odznaczenie hr. Szeptyckiego. Cesarz Karol nadał generał-majorowi hrabiemu Stanisławowi Szeptyckiemu w uznaniu znakomitej służby wielki krzyż orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną.

Znamienna „pomyłka“. W ostatniej mowie swojej w Sejmie pruskim poseł Gajgalath (litwin) podał liczbę litwinów w Wilnie na 33,000. W urzędowem wydawnictwie wileńskiem „Bericht uber die Einrichtung und Fortentwikelung der Verwaltung Wilna fur das I Vierteljahr“... litwinów jest w Wilnie 3699 czyli 2,6 proc. ogółu mieszkańców, zaś w następnym spisie 1917 r. już po ewakuacyi pewnej ilości litwinów, zbiegów z gubernii suwalskiej okazało się w Wilnie również według urzędowej statystyki niemieckiej, tylko 1,5 proc., podczas gdy Polaków było 54 proc. ogółu mieszkańców Wilna, żydów — 43 proc.

Wielki zapis na cele publiczne. Przewodniczący 5-go wydziału cywilnego K. P. Sądu okręgowego w Warszawie, sędzia Miszewski, ogłosił testament śp. Ludwika Antoniego Kunkla, przemysłowca zmarłego w Warszawie w styczniu r. b., który przeznaczył przeszło 260.000 rb. na cele publiczne, między innemi 100.000 rb. założycielowi 1-go seminaryum dla nauczycieli w Ursynowie, a gdyby ono w chwili śmierci zapisodawcy nie istniało, suma ma przejść na własność Akademii Umiejętności w Krakowie.

Kto skorzysta na rozwiązaniu Polskiej Centrali Zbożowej? „Gazeta Kielecka pisze: O ile w szerokich sferach naszego społeczeństwa wiadomość o rozwiązaniu Polskiej Centrali Zbożowej przyjęto z uczuciem zupełnie usprawiedliwionego niepokoju, o tyle w pewnych sferach handlowych fakt ten przyjęto z niekłamaną radością. Sfery te zawsze traktowały Polską Centralę Zbożową z niechęcią jako instytucyę, która z całą energią przeciwdziałała spekulacyi i wywozowi zboża,

Ś. p. Tadeusz Korzon. Nauka polska poniosła nową, niepowetowaną stratę. W czwartek zmarł w Warszawie gorący patryota, nestor dziejopisów polskich, ś. p. Tadeusz Korzon, mąż nauki, który życie swe poświęcił całkowicie przeszłościRzeczypospolitej.

Zmarły urodził się w Mińsku w 1839 r. Po ukończeniu tamtejszego gimnazyum studyował na uniwersytecie w Moskwie.

Do najwybitniejszych prac zmarłego uczonego zaliczyć należy: „Historycy pozytywiści — Buckle. Draper, Kolb“, „Kurs historyi wieków średnich“, „Nowe dzieje starożytnej Mezopotamii i Iranu“, „Ks. Stanisław Kalinka“, „Stanisław Staszic, jako historyozof“, „Błędy historyografii naszej w budowie dziejów Polski“, „Dola i niedola Jana Sobieskiego“, „Historya wojska polskiego“, „Pogląd na działalność naukową Lelewela“ i wiele, wiele innych, które trudno nam wyliczać.

W uznaniu zasług na niwie naukowej Akademia umiejętności w Krakowie powołała ś. p. Tadeusza Korzona na swego członka.

Zmarł, przeżywszy lat 79.

Kontrybucya na Radom. „Kuryer Lwowski“ donosi: Na miasto nałożono kontrybucyę w kwocie 5 tys. koron za rozruchy.

Kara na Łowicz. Łowicz za demonstracye w d. 14 lutego skazano na 10.000 marek kary.

Przypadek — czy jasnowidzenie? Jedna z gazet żydowskich podaje imię i nazwisko człowieka, który zgłosił się do tej redakcyi d. 21 grudnia 1917 roku i prosił o wydrukowanie jego przepowiedni, że pokój między państwami centralnemi a Rosyą zawarty zostanie między 28 lutego a 6 marca.

W dalszej rozmowie określił termin jeszcze ściślej: między 1 a 3 marca. Redakcya wtenczas nie wydrukowała tej przepowiedni, nie przywiązując od niej wagi. Obecnie jednak, gdy przepowiednia się sprawdziła, zasługuje to rzeczywiście na zaznaczenie.

Ucieczka z niewoli rosyjskiej. W ostatnim czasie powróciło do Legionów kilku oficerów, zbiegłych z niewoli rosyjskiej. Między innymi wrócił kapitan Jerzy Trojanowski, były dowódca 3 batalionu, 2 pułku Legionów, który dostał się do niewoli w czasie bitwy 7 listopada 1915 r.

Przy pomocy fałszywych papierów legitymacyjnych przedostał się w przebraniu przez Szwecyę do Galicyi.

Echa pożaru Żytna. W uzupełnieniu notatki o pożarze Żytna pod Radomskiem, donoszą, że podczas pożaru Żytna, między innemi, spłonęły: urząd gminny, szkoła, plebania, spichrz Pol. Centrali Zbożowej, 80 domów i 100 budynków gospodarczych.

Dotychczas wydobyto z pod zgliszcz 3 zwęglone zwłoki. Nadto wiele osób odniosło poparzenia i rany. W płomieniach zginęło wiele żywego inwentarza.

Ocalał tylko kościół i jeden dom mieszkalny.

Straty wynoszą około 2 miliony kor.

Około 450 osób pozostało bez dachu nad głową.

Z za kulis „Gospody artystycznej“ w Warszawie. Gdy młody wachmistrz ułanów polskich K., ofiara hazardu, po przegraniu większej sumy odebrał sobie życie władze zwróciły uwagę na tę jaskinię hazardu, opieczętowano więc „Gospodę artystyczną, a trzech jej kierowników-wspólników: Knapczyńskiego, Pawłowskiego i Smotryckiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Dopiero teraz wyszły na jaw rozmaite szczegóły, a więc „Gospoda“ zawdzięcza swe powstanie pewnemu hazardziście, który na ten cel dał 5000 mr., 11 członków założycieli wybrało zarząd. „Gospoda“ prosperowała świetnie, chociaż dochód jej stanowiły tylko kary pobierane od gości lokalu za grę w karty po godz. 12-ej w nocy. Jak opowiadają suma kar sięgała niekiedy 800 mk. w ciągu jednej nocy.

Tam, gdzie krocie przegrywano, musieli być ludzie, którzy je wygrywali.

Niefortunni gracze kwestyonują obecnie uczciwość gry prowadzonej niekiedy w „Gospodzie“. Przypominają sobie pewne szczegóły, które na uczciwość tę rzucają światło podejrzane.

Między innemi dużo opowiada się o „pudełku“, z którego „ciągnięto“ z talii kart przy chemin de fer'ze. Pudełko to, znalezione na stole podczas rewizyi, w czasie trwania tejże w tajemniczy sposób zniknęło, co też zaprotokułowano.

Niektórzy z bywalców „Gospody“ podobno porobili fortuny.

Z PIŚMIENNICTWA.

„Maski“. Zeszyt siódmy tego wytwornego wydawnictwa przynosi urozmaiconą treść literacką, zdobną w wykwintną szatę rysunkową i typograficzną. Otwiera zeszyt aktualny rysunek L. Czechowskiego: Krzyże z ziemi podlaskiej. Ostatni ciąg komedyi Arystofanesa „Pokój“ trafia doskonale w nastrój chwili bieżącej weselnemi scenami i dytyrambami chóru, wielbiącego w mistrznym przekładzie Bogusława Butrymowicza zakończenie długotrwałej wojny. Prof Tadeusz Sinko daje w studyum „Świat baśni“ nader interesujący przegląd motywów baśniowych i opartych na nich koncepcyi literackich. A. Łubieński w przekładzie dwu wyjątków z głośnego dziś poety Francyi narodowej i katolickiej Pawła Claudela, oraz w artykule informacyjnym o tejże kantacie zapoznaje z mało u nas znanemi zjawiskami literatury Zachodu. W części satyrycznej świetna groteska Franc. Mirandoli „Lekcya rekina Fufu“ wymowniej, niż wszelkie wywody teoretyczne, maluje niedorzeczność militaryzmu, tym razem w jego objawach nowożytnej wojny podmorskiej. Zdobią zeszyt nowa okładka L. Czechowskiego, oraz rysunki J. Hrynkowskiego i T. Niesiołowskiego. Dodatek ilustracyjny Kaz. Sichulskiego przynosi portret Józefa Piłsudskiego. Całość świadczy, że to tak pożądane wydawnictwo, pomimo licznych dzisiaj trudności rozwija się pod kierunkiem literackim Tadeusza Świątka, a artyst. A. S. Pocajłowicza nader pomyślnie jako pierwszy nader udały wysiłek stworzenia na ruinach wojennych nowego ośrodka artystycznego zasługuje na gorące poparcie.

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, ul. Wolska L. 19.

(Prenumeratę w Dąbrowie przyjmuje biuro dzienników „Janina“

Z Moskwy i Petersburga.

(Trzeźwe głosy dzienników i polityków polskich).

(Trzeźwe głosy dzienników i polityków polskich).

SZTOKHOLM. (Telegram Polskiej Agencyi Prasowej).

Dziś nadeszły tu po długiej przerwie pierwsze pisma polskie z Petersburga. „Dziennik Narodowy“ z 17 lutego omawia w artykule wstępnym dymisyę gabinetu Kucharzewskiego i wyraża życzenie, by Rada Regencyjna dymisyi tej nie przyjęła, ponieważ działalność Kucharzewskiego była dla państwa polskiego nader pożyteczną. „Dziennik Narodowy“ oświadcza się w dalszym ciągu **przeciw demonstracyom ulicznym w Warszawie i w Galicyi**, zaznaczając, że nie mogą one przynieść sprawie polskiej pożytku.

„Dziennik Polski“ z 15 lutego donosi, że władze bolszewickie w Petersburgu zarządziły ścisłą **rewizyę w mieszkaniu Aleksandra Lednickiego**, w lokalu byłej Komisyi Likwidacyjnej i w lokalu Polskiej Rady Bezpieczeństwa.

„Dziennik Polski“ z 17 lutego donosi z Moskwy: Polskie Zjednoczenie Międzypartyjne ogłasza odezwę, w której zaznacza, że podtrzymuje nadal kierunek polityczny, ustalony na kongresie w Moskwie z lipca roku zeszłego.

Władysław Grabski rozesłał do wielu polityków polskich w Petersburgu list, w którym nawołuje stronnictwa polskie do wzajemnego porozumienia się. P. Grabski stwierdza, że w **dzisiejszym stanie rzeczy nadzieje zjednoczenia Polski z Poznaniem, Gdańskiem i Śląskiem są nierealne.**

O zadowoloną Polskę.

Kwestya likwidacyi Rosyi w Europie, zajmująca obecnie bardzo gorąco prasę niemiecką, wysuwa ciągle na pierwszy plan sprawę polską.

Dr. P. Rohrbach pomieszcza w związku z tem w piśmie swem „Deutsche Politik“ charakterystyczny artykuł, w którym po omówieniu roli różnych powstających na trupie Rosyi organizmów państwowych, tak pisze o Polsce:

„Poważną troskę budzi obecnie tylko kwestya, jak się ułożą stosunki w Polsce.

„Z pewnością Ukraina jako przyszłe mocarstwo europejskie jest ważniejszą, jak Polska. Byłoby jednakże fatalnym błędem, gdyby się obecnie chciało pójść po linii stworzenia między Środkową a Wschodnią Europą „polskiej Serbii“.

Polacy to naród 18 miljonowy, gdy Serbów było tylko 9 miljonów, w tem zaledwie trzecia część w królestwie serbskiem, a reszta daleka jeszcze od urzeczywistnienia narodowych serbskich ideałów. Mimo to katastrofa światowa wyszła z Serbii.

Coś podobnego może zdarzyć się w Polsce, o ile się stworzy tam takie warunki, że uczucie bólu narodowego u Polaków pozwoli im przy każdym możliwym przesileniu stracić panowanie nad sobą i zastanowienie.

Mimo więc braku dowodów uzdolnienia, jaki Polacy okazali obecnie, określilibyśmy nasze stanowisko w sprawie polskiej jak następuje:

1) Błędem byłoby takie rozszerzenie granic Litwy, by państwo litewskie obejmowało Wilno i Grodno oraz znaczne obszary białoruskie.

2) Narazie nie należy jeszcze zamykać możliwości dania Polakom znaczniejszych narodowych odszkodowań na Białej Rusi.

3) Należy odrzucić z całą stanowczością wszelkie faktyczne aneksye kraju polskiego na rzecz Prus-Niemiec, jako niepotrzebne i niebezpieczne.

3) Nie należy mimo namiętnego stanowiska Polaków wznawiać w naszej wewnętrznej polityce hakatystycznego kursu polskiego.

5) Nie powinno się mówić o zabraniu polskiego Zagłębia węglowego w Dąbrowie“.

PROTEST ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO PRZECIW ANEKSYI.

Dnia 3 lutego, o czem podaliśmy w swoim czasie wzmiankę, odbyło się w Dąbrowie zebranie pracowników przemysłu górniczego na którem zaprotestowano przeciw ewentualnej aneksyi Zagłębia Dąbrowskiego. Rezolucyi powziętej wówczas nie mogliśmy podać z powodu zachowania jej w tajemnicy przed prasą Zagłębia. Dziś przeto przytaczamy ją — po upływie z górą miesiąca — za „Naprzodem“ krakowskim.

„Zgromadzeni w Dąbrowie w dniu 3 lutego 1918 roku przedstawiciele organizacyi, oraz pracownicy i robotnicy kopalń i hut w Zagłębiu,

jednogłośnie uchwalamy, co następuje:

„Stojąc na stanowisku uchwały krakowskiej narodu polskiego z dnia 28 maja 1917 roku i na gruncie koncepcyi wojennej, niezależnej i zjednoczonej Polski z dostępem do morza, oraz uznanej przez cały świat słusznej zasady samookreślenia narodów, i zważywszy, że pozbawienie państwa polskiego zagłębia węglowego i złóż najbogatszych rud metalicznych **godzi w najżywotniejsze interesy ekonomiczne kraju** przez uzależnienie gospodarcze od obcego węgla i żelaza, — że bogactwa kopalne na ziemiach polskich są własnością narodu polskiego i wykup ich z rąk kapitału cudzoziemskiego może nastąpić jedynie na rzecz prawowitego rządu polskiego, — podpisani stwierdzają przed całym światem, **że Zagłębie Dąbrowskie** zamieszkałe od wieków przez ludność polską, **stanowi nieodździelną część Polski**

Z Dąbrowy.

(d) **Walne Zgromadzenie Domu Ludowego.** W niedzielę dnia 10 marca r. b. o godz. 2 po południu odbędzie się walne zgromadzenie członków Domu Ludowego w Dąbrowie w lokalu nowej szkoły przy kościele. W razie nieprzybycia wymaganej statutem liczby członków następne zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu o god. 3 po południu i będzie prawomocnem bez względu na ilość obecnych członków.

Mając na celu rozwój Domu Ludowego Zarząd uprasza o liczne przybycie członków na to zgromadzenie.

(d) **Adwentowicz przyjechał.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że pogłoska o nieprzybyciu do Dąbrowy p. Adwentowicza na zapowiedziane występy jest mylną. P. Adwentowicz istotnie przyjechał i wziął udział we wczorajszem wieczorowem przedstawieniu.

Car Mikołaj II.

9.)

Są faworyci urzędowi, niejako stali, nieraz dwaj lub trzej równocześnie; występują „zastępcy“ ich nieurzędowi, miłostki jednego dnia, a wszyscy prawie rekrutują się z pułków gwardyi, bywają nimi oficerowie o wspaniale brzmiących nazwiskach rodowych, ale czasem i gwardziści zwykli, robiący nadzwyczajną karyerę. Wszyscy zaś oni otaczają się niesłychanym przepychem, a na pożegnanie otrzymują zazwyczaj magnackie fortuny...

Erotyzm carowej nie zna granic i miary; nie staje mu się nawet wiek hamulcem. Równocześnie zaś strzeże swego tronu, a strzeże go dobrze i krwawo...

Nie pisząc dziejów panowania Katarzyny, którymby trzeba osobno wiele miejsca poświęcić nadmienimy pokrótce, że za jej to rządów zginął w więzieniu zamordowany przez ustanowionych przez nią dozorców były car Iwan.

Uwięziona przez nią podstępnie w Szliselburgu córka Razumowskiego i carowej Elżbiety księżna Tarakanowa znalazła tam śmierć od fal wezbranej Newy.

To figury główne...

Ale pozatem były liczne spiski i zamachy, był bunt Pugaczewa — wszystko to Katarzyna stłumiła krwawo — trzymając władzę w swych rękach do końca życia i drżąc tylko przed własnym synem Pawłem, którego testamentem odsądziła od tronu.

Nagły zgon Katarzyny spowodowany atakiem apoplektycznym odtworzył Pawłowi drogę do tronu wbrew woli matki, której testament natychmiast po jej zgonie sam zniszczył.

Pięcioletni okres rządów Pawła był jednem pasmem szaleństw popełnionych przez osobnika coraz bliższego obłędu, ujawniającego wszelkie cechy degenerata.

Cóż powiedzieć o Pawle jako o człowieku? Jako dziecko wychowywany był przez guwernerów i to dość starannie, choć w zupełnem oddaleniu od matki — która traktując macierzyństwo jako niemiłą przygodę wolała z dziećmi nie mieć nic do czynienia.

Za to przedwcześnie dojrzał erotycznie. Opowiadają o nim, że już w jedenastym roku życia odwiedzał potajemnie apartamenta frejlin dworskich, zachęcany do tego przez kochanka matki, Grzegorza Orłowa.

W czternastym roku życia miał już niejak urzędową kochankę, którą była pani Zofia Uszakow, wdowa po ks. Michale Czartoryskim. Kochankę tę podsunęła mu sama matka, dla dowodnego stwierdzenia czy... syn jej może być ojcem.

Gdy próba dała pożądany wynik, ożeniła go Katarzyna w 17 roku życia z księżniczką Natalią Hessen-Darmstadt... Ta przedewszystkiem znalazła sobie kochanka, a następnie zaczęła myśleć nad usunięciu Katarzyny II. Ale caryca przejrzała wnet te zamiary i postarała się o rychły jej zgon.

Pawła ożeniono po raz drugi z księżniczką Wirtemberską, która przy przejściu na prawosławie otrzymała imię Maryi Teodorówny. Z tego małżeństwa urodził się przyszły następca tronu Aleksander.

Nowy car Paweł — już jako dziecko kilkakrotnie omal nie padł ofiarą zamachów trucicielskich. Podejrzewają o nie matkę, a zdaje się i Paweł myślał takżamo. Tem tłumaczy się jego nienawiść do niej i pragnienie usunięcia jej z tronu. Zgon nagły matki oszczędził mu trudu a może jej zbrodni.

Jednem z pierwszych zarządzeń Pawła po wstąpieniu na tron, był wspólny pogrzeb Katarzyny i Piotra... Za trumną Piotra, niosąc całun okrywający ją postępował jego morderca stary już Aleksy Orłow. A tuż obok niego szedł sam car, złorzecząc mu i wypominając zbrodnię...

(d. c. n.)

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej.